Rok V. Nr. 30

20 gr.

NOWY CZAS

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szerokość szpalty 45 mm) po 16 groszy. Ogłoszenia tekstowe po 1 złoty 50 groszy za 1 mm.

Jędrzejów, 13/14 marca 1943

Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.
Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy, będą zwracane stronom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. — Ukazuje się 3 razy w tygodniu: we wtorek, czwartek, sobotę (niedzielę). Prenumerata miesięczna 2.40 zł., z odnoszeniem do domu 2.80 zł., pocztą 3.20 zł.

Cele japońskiej ofensywy w Chinach.

Czungking praktycznie odcięty od wszystkich dostaw z zewnątrz.

Tokio, 12 marca. **Japońska ofensywa wiosenna w Chinach w tym roku rozpoczęła się znacznie wcześniej, aniżeli to miało miejsce w ub. latach wojennych czyli od 1937 roku. Tem większe wrażenie wywarł komunikat naczelnej komendy armji japońskiej w Chinach, w myśl którego cel tej ofensywy wiosennej już osiągnięto. Obecnie chodzi jedynie jeszcze o akcję oczyszczającą, czyli, że tem samem ofensywa ta miała jedynie ograniczony cel.**

Sukcesu należy dopatrywać się w tem, iż zajęto wielkie śpichlerze zboża oraz że prócz licznych jeńców wojennych oraz zdobytego materjału wojennego dokonano skutecznych ataków bombowych na aljanckie bazy lotnicze, skutkiem czego działalność lotnictwa aljanckiego została sparaliżowana. Ten końcowy komunikat naczelnej komendy japońskiej w Chinach uzupełniony został doniesieniem z głównej kwatery o nowej taktyce, stosowanej od pewnego czasu.

W pierwszych obu latach wojennych zajęto ważne ośrodki polityczne i gospodarcze, by tem samem stworzyć podwaliny dla nowych Chin narodowych, które miały być powołane do życia.

Okres ten zakończony został zajęciem Hankau i Kantonu w październiku 1938 roku.

Mimo to Czungking dysponował jeszcze szeregiem dróg dojazdowych, zwłaszcza drogą burmańską. **Dlatego też podczas drugiego okresu przeprowadzono szereg krótkich wypadów ofensywnych, celem przeszkodzenia w dowozie.** Następnie Japończycy powrócili do swych pozycyj wyjściowych. **Dziś, kiedy to**

Czungking praktycznie w zupełności odcięty jest od wszystkich dostaw z zewnątrz,

wyłoniła się zupełnie nowa sytuacja. Obecnie chodziło naczelnej komendzie japońskiej o to, by pewne określone obszary oczyścić i zabezpieczyć przed wrogiem, to znaczy zarówno przed wojskami Czungkingu, jakoteż przed formacjami komunistycznemi. **W ten sposób odbudowa nowych Chin miała być przyspieszoną, by wzmocnić Nanking zarówno pod względem politycznym, jak i gospodarczym.**

W pierwszej linji chodziło tutaj o ochronę arteryj komunikacyjnych,

a tem samem o przywrócenie pokoju i porządku, by w ten sposób umożliwić normalne życie gospodarcze. Opierając się na podstawach tej nowej taktyki, stosowanej obecnie przez Japończyków, wytłumaczyć sobie można szybki przebieg ofensywy wiosennej, o którym była mowa wyżej. Nie znaczy to, iżby naczelna komenda japońska w Chinach uważała swe zadanie za spełnione. Wręcz przeciwnie, **przystąpiono natychmiast do nowej na szeroką skalę zakrojonej akcji oczyszczającej w północnej części Hunanu,** na zachód od miasta Yochow, nad najbardziej na południe wygiętym kolanem rzeki Yangtse. Jak daleko akcja ta się rozciągnie, dziś jeszcze nie można przewidzieć. Bezwątpienia ma ona na celu również ubezpieczenie ważnego pod względem gospodarczym, politycznym, jak i wojskowym ośrodka Hankau nad środkowym biegiem Yangtse.

Japończycy przekroczyli rzekę Yangtse.

Tokio, 12 marca. W związku z przejściem wojsk japońskich przez rzekę Yangtse na szerokości około 300 km., co miało miejsce w nocy z niedzieli na poniedziałek, tutejsze czynniki podkreślają, że rzeka Yangtse, w miejscach, w których przekroczyły ją wojska japońskie, mierzy 2—4 km. szerokości. Stan wody na rzece zmienia się prawie z godziny na godzinę. Koryto rzeki zostało zabezpieczone przez nieprzyjaciela minami, zaś na pozycjach przeciwnego brzegu rzeki ulokowało się 15 dywizyj czungkińskich.

Manifestacje w Tokio z okazji 38-mej rocznicy zwycięstwa pod Mukdenem.

Tokio, 12 marca. **W 38-mą rocznicę zwycięstwa pod Mukdenem odbyła się w wielkiej hali Hibiya manifestacja, zorganizowana przez ministerstwo wojny oraz zjednoczenie służby narodowej.**

W czasie wspomnianej manifestacji wygłosił między innemi przemówienie szef wydziału prasowego cesarskiej kwatery głównej, generał-major Nakao Yahagi. Generał Yahagi w przemówieniu swem powiedział, że **bez usunięcia z Azji Wschodniej wpływów brytyjsko-północno-amerykańskich byłoby niemożliwe zaprowadzenie nowego ładu na obszarze wschodnio-azjatyckim.** Azja Wschodnia nie mogłaby się doczekać pokojowego i szczęśliwego okresu tak długo, jak długo byłaby zdana na chciwość tych narodów.

Japonja dopóty będzie walczyła, dopóki burzyciele pokoju, mianowicie Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Wielka Brytanja nie zostaną zniszczone.

Reorganizacja dowództwa aljanckiego w Tunetanji.

Lizbona, 12 marca. **Sprawozdanie korespondenta „Chicago Daily News" w Tunisie wykazuje, jak wielkie były przeciwieństwa między Amerykanami, Anglikami i Francuzami do czasu konferencji Eisenhowera z Aleksandrem.**

Pisze on, że następstwem uchwalonej reorganizacji żołnierze trzech państw otrzymają obecnie odrębnie wydzielone odcinki działania. Dzięki tej procedurze uniknie się wiele nieporozumień, jakie powstały na odcinku ubiegłych trzech miesięcy, wskutek t. zw. mieszanych dowództw. **Oficerowie amerykańscy, którzy znają amerykańską taktykę oraz szczególny temperament amerykańskich żołnierzy, będą dowodzili amerykańskiemi jednostkami bojowemi.** Tem samem usunie się wszelkie przyczyny nieporozumień i tarć. Oficerowie, którzy brali udział w walkach na froncie południowym, są przekonani, iż zasada ta powinna być zastosowana w odniesieniu do poszczególnych dywizyj jednostek bojowych trzech poszczególnych narodów, w szczególności zaś w odniesieniu do wojsk amerykańskich. Pewne jednostki broni pancernej walczyły pod komendą trzech a nawet czterech różnych dowódców, to samo dotyczy też oddziałów piechoty i artylerji. **Co się tyczy reorganizacji lotnictwa „Daily Mail" pisze, że w związku ze zjednoczeniem lotniczych jednostek bojowych angielskich i amekańskich powstał „powietrzny trust mózgów" pod naczelnem dowództwem marszałka lotnictwa Teddera.** Po tej ostatniej reorganizacji wicemarszałek lonictwa brytyjskiego Cunningham podlega generałowi-majorowi armji amerykańskiej Spaatzowi.

Anglja nie może sobie pozwolić na większe straty w okrętach.

Sztokholm, 12 marca. **Na posiedzeniu Izby Gmin we środę popołudniu pierwszy lord admiralicji, lord Alexander, zajął stanowisko wobec oświadczeń kilku krytyków w sprawie dalszego toku akcji zwalczania groźby łodzi podwodnych.**

Przy tej sposobności oświadczył on, że admiralicja brytyjska „uważa sytuację w wojnie łodziami podwodnemi za bardzo groźną. Niema też żadnej gwarancji, aby udało się zapobiec szybszemu tempu budowania łodzi podwodnych w porównaniu z tempem ich niszczenia".

W związku z zagadnieniem, czy nie byłoby bardziej wskazane budowanie zamiast powolnych statków konwojowych, szybkich jednostek, płynących pojedynczo, aby w ten sposób usiłować uniknąć niebezpieczeństwa łodzi podwodnych, Alexander oświadczył: **„Szybkie jednostki okrętowe stanowią ideał, ale zaryzykowalibyśmy nasz cały los, gdybyśmy starali się budować jedynie szybkie statki, a to wobec rozmiarów importu niezbędnego dla naszego kraju".**

Alexander zaznaczył dalej, że w obecnym roku Anglja w jeszcze mniejszym stopniu, niż kiedykolwiek dotychczas, może sobie pozwolić na straty w okrętach. **Nie można dopuścić, aby przeciwnik nawet chwilowo uzyskiwał większe sukcesy przy pomocy swoich łodzi podwodnych.** Anglja musi bowiem wypełnić swoje poważne zobowiązania, zaciągnięte w Casablance, a to pociąga za sobą zużycie tonażu okrętowego.

Na współczucie zasługuje jedynie przytem los marynarzy. Ich siły były dotychczas wystawione na najcięższe próby i nikt bardziej od nich nie odczuł na własnej skórze niebezpieczeństw wojny morskiej.

Gen. Rossi zastępcą szefa sztabu generalnego.

Rzym, 12 marca. Nowoutworzone stanowisko zastępcy szefa sztabu generalnego włoskich sił zbrojnych powierzono generałowi korpusu armji Francesco Rossi, dotychczasowemu zastępcy szefa sztabu generalnego i szefowi intendentury armji lądowej.

Prasa turecka o ponownym wyborze Inönü.

Stambuł, 12 marca. **Stambulska środowa prasa poranna omawia na naczelnych miejscach ponowny wybór Inönü na prezydenta państwa.**

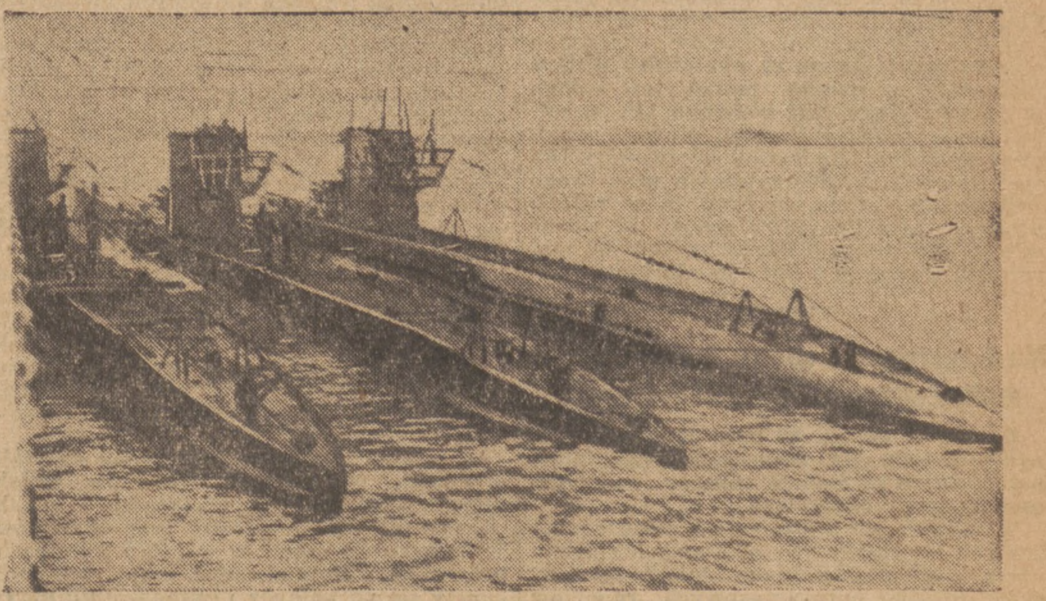
Półurzędowy dziennik „Ulus" pisze, że imię Inönü jest ściśle związane ze stabilizacją reżimu, zjednoczeniem narodu i niezależnością polityczną Turcji. Poza granicami kraju nazwisko Inönü jest symbolem tureckiego honoru, powagi i potęgi. 435 posłów, którzy dokonali ponownego wyboru prezydenta, miało za sobą sympatję i zaufanie 18 miljonów mieszkańców kraju. Turcja potrzebuje długiego okresu spoczynku, podobnie, jak i cywilizacja zachodnia musi mieć dłuższy okres pokoju i zaufania.

Zestrzelenie bryt. bombowca na zachód od Biskaji.

Berlin, 12 marca. **W dniu 10 marca niemiecki samolot bojowy typu „Ju 88" zauważył na zachód od Biskaji bombowiec brytyjski typu „Whitley".**

Po krótkiej wymianie ognia, maszyna aljancka trafiona kilkakrotne w lewe skrzydło, płonąc usiłowała w locie zniżonym ratować się ucieczką, lecz po kilku sekundach wpadła do morza, przyczem żaden z członków załogi nie mógł się ocalić.





Na lewo: Grupa amerykańskich żołnierzy wziętych do niewoli w czasie ostatnich walk w Tunetanji. Na prawo: Niemieckie łodzie podwodne, które po dłuższej działalności bojowej powróciły na zasłużony wypoczynek.

Gubernator Martyniki nie uznaje Girauda.

Genewa, 12 marca. **Gubernator francuskiej kolonji Martyniki admirał Robert odmówił przyjęcia wysłannika Girauda.**

Ten krok gubernatora Martyniki wywołał wcale ożywioną dyskusję w kołach północno-amerykańskiej stolicy związkowej.

Oświadczają tam powszechnie, że środki nacisku, stosowane przez Waszyngton wobec admirała Roberta, są niewystarczające, ponieważ celem czynników waszyngtońskich jest przedewszystkiem wydanie lotniskowca francuskiego „Bearn“, oraz innych jednostek francuskich, znajdujących się pod dowództwem admirała Roberta. Ponieważ Waszyngton odnośnie do tych swoich żądań spotykał się dotychczas z taką samą odprawą, jak obecnie Giraud, Sumner Welles oświadczył na ostatniej konferencji prasowej, że znajdą się już sposoby na zmuszenie kolonji Martyniki do wypełnienia życzeń amerykańskich. Jak słychać, Stany Zjednoczone, które już od listopada z. r. nie wysyłają na tę wyspę żadnych środków żywności, zamierzają chwycić się metody zaostrzenia blokady głodowej, celem zmuszenia do uległości admirała Roberta, demonstrującego stale swą wierność wobec kraju macierzystego i marszałka Petaina.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 12 marca. Włoski komunikat wojenny z czwartku 11 marca brzmi:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Na froncie tunetańskim działalność oddziałów zwiadowczych. Niemieccy myśliwcy zestrzelili w walce powietrznej 12 samolotów. Nieprzyjacielskie samoloty bombardowały dzielnice mieszkaniowe w Gafsa. Wśród ludności było wielu zabitych.

Formacja samolotów torpedowych 105-tej grupy pod dowództwem kapitana lotnictwa Urbano Mancini z Gesena (Forli) zaatakowała nieprzyjacielski konwój pomiędzy Bougie a Algierem. Zatopiono parowiec, pojemności 15.000 ton, a uszkodzono ciężko jeden dalszy wielki parowiec i jeden kontrtorpedowiec. Dzięki temu nowemu sukcesowi, lotnictwo włoskie zatopiło od początku wojny łącznie miljon ton nieprzyjacielskiego tonażu okrętowego.

*

Rzym, 12 marca. Włoski komunikat wojenny z piątku 12 marca ma następujące brzmienie:

Naczelne Dowództwo Włoskich Sił Zbrojnych komunikuje:

Ataki nieprzyjacielskich sił pancernych w Tunetanji zostały odparte ogniem artylerji i broni powietrznej.

Dziesięć samolotów zostało zestrzelonych: cztery przez włoskich i niemieckich myśliwców, cztery przez artylerję przeciwlotniczą, dwa zaś przez nasze wozy pancerne.

Naloty na miejscowości w okręgu Tunisu spowodowały licznych zabitych i rannych wśród ludności.

W późnych godzinach popołudniowych wczorajszego dnia zespoły naszych samolotów torpedowych osiągnęły przystań w Bone, gdzie trafiły trzy stojące okręty na kotwicy.

Na środkowym morzu Śródziemnem niemieccy myśliwcy, którzy zabezpieczali pewien konwój, unicestwili nieprzyjacielski atak bombowy i zestrzelili dwie maszyny, które spadły do morza.

Nieprzyjacielskie samoloty zrzuciły tej nocy bomby na Palermo i okolicę. Doniesiono o trzech zabitych i dziesięciu rannych oraz o znacznych szkodach w budynkach cywilnych.

Jeden z naszych samolotów nie powrócił z operacyj dziennych. Jedna z naszych łodzi podwodnych nie powróciła do swego punktu oparcia. Prawie cała załoga została uratowana.

„Łodzie podwodne szerzą niesłychane spustoszenia“.

Genewa, 12 marca. **Sytuacja na morzu budzi w ostatnim czasie w prasie angielskiej ponownie wielkie zaniepokojenie. Niema prawie dziennika, któryby nie zwracał uwagi na wzrost niebezpieczeństwa i nie podejmował rozważań na temat dalszego przebiegu wojny na morzu.**

Nie wolno w Anglji — oświadcza „Evening Standard“— pozwolić sobie na niedocenianie siły bojowej okrętów wojennych osi. **Najgroźniejszem ze wszystkich niebezpieczeństw na pełnem morzu jest jednak w dalszym ciągu łódź podwodna.** Od początku wojny broń ta stanowi główny przedmiot rozważań admiralicji brytyjskiej. Dotychczas jednak nie znaleziono właściwego rozwiązania, mimo, że broń ta w rękach naszych przeciwników szerzy potworne wprost spustoszenia wśród brytyjskiej marynarki wojennej i floty handlowej.

Nad frontem oceanu Lodowatego zestrzelono 22 samoloty sow.

Berlin, 12 marca. **W dniu 10 marca b. r. odniosły formacje niemieckich samolotów myśliwskich szczególne sukcesy nad frontem Oceanu Lodowatego.**

W toku licznych i zaciętych walk powietrznych zestrzeliły one, po startach alarmowych, oraz przy wolnych lotach myśliwskich, według dotychczasowych raportów **22 samoloty sowieckie.**

Znowu 73.000 brt. poszło na dno morza.

W ciągu 24 godzin zniszczono 36 okrętów. — Bolszewicy odrzuceni na Charków. — Walki toczą się na skraju miasta.

Berlin, 12 marca. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych donosi z głównej kwatery Führera w dniu 11 marca:**

Na wschodnim froncie przyczółka mostowego rzeki Kubań odżyła znowu działalność bojowa. W kilku falach przeprowadzono ataki nieprzyjaciela odparto w ciężkich walkach, zadając mu wielkie straty. W rejone Charkowa nasze dywizje zaczepne odrzuciły nieprzyjaciela w kierunku miasta. Na północnym i zachodnim skraju miasta toczą się walki. Dzięki okrążającemu atakowi zniszczono dwa pułki sowieckie. Formacje samolotów bojowych i bliskiego wsparcia rozbiły cofające się siły nieprzyjacielskie.

Na odcinku frontowym Orła nieprzyjaciel przeprowadził kilkakrotnie ponawiane silne ataki. Wojska niemieckie osiągnęły wielki sukces w czynnej obronie. Wszystkie ataki sowieckie odparto wśród jaknajcięższych krwawych strat nieprzyjaciela. — 26 zniszczonych czołgów zaległo przed naszemi pozycjami.

Ruchy naszych wojsk na środkowym odcinku frontu przebiegały planowo bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela.

Na południe od Chełmu nieprzyjaciel zaatakował nasze pozycje znacznemi siłami piechoty i czołgów po gwałtownym huraganowym ogniu artyleryjskim. Ataki załamały się w ogniu obronnym, po części w zaciętych walkach wręcz. W rejonie bojowym Staraja Russia, siła zaczepna nieprzyjaciela wyczerpała się.

W czasie od 1 do 10 marca 1943 r. formacje armji lądowej i oddziały SS zniszczyły, zdobyły lub też unieruchomiły pociskami na froncie wschodnim 773 czołgi sowieckie.

W dniu wczorajszym lotnictwo niemieckie zniszczyło przy pięciu własnych stratach 61 samolotów nieprzyjacielskich.

Z frontu tunetańskiego zaraportowano tylko o lokalnej działalności bojowej. Ataki lotnictwa ciężko ugodziły zmotoryzowane grupy wojsk i pozycje artyleryjskie nieprzyjaciela. Niemieccy myśliwcy zestrzelili 12 samolotów nieprzyjacielskich.

Kilka zaledwie samolotów nieprzyjacielskich przeleciało podczas dnia i w ciągu nocy ponad obszarem Rzeszy. Kilka bomb, zrzuconych nad zachodniemi Niemcami, spowodowało nieznaczne szkody w budynkach. Strącono cztery samoloty nieprzyjacielskie.

Jak podano do wiadomości w drodze nadzwyczajnego komunikatu, nasze łodzie podwodne atakują dalej. Od szeregu dni utrzymywały one styczność z konwojem, zmierzającym z Ameryki Północnej do Anglji. Grupy łodzi podwodnych przybliżyły się do niego i w wielokrotnie powtarzanych atakach zatopiły 13 statków, wyładowanych materjałem wojennym, o łącznej pojemności 73.000 ton. Trzy dalsze parowce storpedowano.

W ten sposób broń podwodna mogła zaraportować w ciągu 24 godzin o zatopieniu ogółem 36 statków, posiadających łączną pojemność 207.000 brt. Wśród tych statków znajdowało się osiem parowców, służących do przewozu amunicji, które podczas storpedowania wyleciały w powietrze.

Zwycięskie zakończenie bitwy zimowej pomiędzy Dnieprem i Dońcem.

Berlin, 12 marca. **Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z Głównej Kwatery Führera w dniu 12 marca:**

Po zwycięskiem zakończeniu bitwy zimowej pomiędzy Dnieprem i Dońcem, które unicestwiło nadzieje bolszewików na odzyskanie Ukrainy, nasze wojska kontynuowały swe ataki w kierunku na Charków. Oddziały pancerne i grenadjerów armji lądowej i broni SS przełamały głęboko rozbudowane nieprzyjacielskie pozycje obronne przed miastem i wtargnęły z wielu stron do miasta. Gwałtowne walki uliczne są jeszcze w toku.

Na północ i północny zachód od miasta nasze dywizje odrzuciły nieprzyjaciela na wschód. W atakach zostały zniszczone uciekające nieprzyjacielskie kolumny.

Silne zespoły broni powietrznej ingerowały razem z węgierskiemi i słowackiemi siłami lotniczemi niezmordowanie w walkach ziemnych.

Z powodu poniesionych ciężkich strat w ostatnich tygodniach ataki sowieckie na odcinku bojowym Orła wybitnie zmalały. Sporadyczne słabsze ataki spełzły na niczem. Własne oddziały użyte do natychmiastowego kontrataku zniszczyły wczoraj dwa dalsze pułki sowieckie.

W trakcie przeprowadzonych poruszeń celem skrócenia naszego frontu miasto Wjazma także zostało ubiegłej nocy bez walki opróżnione, po gruntownem zniszczeniu wszystkich ważnych pod względem wojskowym urządzeń i po odtransportowaniu przed tygodniem materjału wojennego i dóbr zaopatrzeniowych.

Na pozostałych odcinkach frontu wschodniego przy trwającej nadal odwilży, doszło do działań bojowych o lokalnem jedynie znaczeniu.

Liczne wypady nieprzyjacielskich czołgów przeciwko niemiecko-włoskiej pozycji w Tunetanji zostały odparte.

Broń powietrzna zaatakowała w rejonie morskim przed Bone nieprzyjacielski konwój i uszkodziła ciężko trzy okręty handlowe i jeden kontrtorpedowiec torpedami powietrznemi i bombami.

Brytyjskie samoloty w nocy na 12 marca zaatakowały południowo-zachodni teren niemiecki i zrzuciły bomby kruszące i zapalające przedewszystkiem na miasto Stutgard. Ludność miała straty. W dzielnicach mieszkalnych, w budynkach publicznych i w licznych szpitalach powstały większe szkody. Myśliwce i artylerja przeciwlotnicza zestrzeliły jedenaście atakujących bombowców.

Południowo angielskie miasto portowe Hastings zostało wczoraj niespodziewanie zaatakowane w locie zniżonym przez szybkie niemieckie samoloty bojowe. Przy odlocie zaobserwowano olbrzymie zniszczenia.

Ciężkie zespoły samolotów bojowych przeprowadziły ubiegłej nocy silny atak przeciwko miastu i portowi New-Castle na wschodniem wybrzeżu brytyjskiem. Zespół szybkich samolotów bojowych we wczesnych godzinach rannych dzisiejszego dnia zaatakował Londyn, przeleciał w locie zniżonym i strzelając ze wszystkich broni pokładowych ponad terenem miasta, powrócił po zrzuceniu licznych ciężkich bomb rozpryskujących bez strat.

Co było wczoraj na froncie wschodnim?

Berlin, 12 marca. **Ustawiczny i huraganowy ogień artylerji oraz dział salwowych poprzedził w dniu 10 marca atak, który bolszewicy wznowili na wschodnim odcinku kubańskiego przyczółka mostowego,** wykorzystując dogodniejsze warunki atmosferyczne. W kilku tyraljerach zaatakowali bolszewicy niemieckie linje bojowe. **Wszystkie jednak wysiłki, zmierzające do przełamania niemieckiego frontu załamały się** wśród krwawych strat bolszewickich. W powyższych walkach obronnych zaznaczyła się **silna akcja lotnictwa.** Poszczególne formacje lotnicze kilkakrotnie skutecznie zaatakowały pozycje sowieckiej artylerji, położone na południowy zachód od Krasnodaru, a następnie rzuciły się na posuwające się jednostki bolszewickich czołgów, kolumny marszowe oraz parki taborowe. **Na odcinku frontu rzeki Mius, tudzież na odcinku Dońca** działalność bojowa ograniczyła się **do potyczek patroli.** Formacje niemieckiego lotnictwa bojowego brały udział w akcji przeciw sowieckim linjom kolejowym **w rejonie Kupiańska,** trafiając przytem celnie pociąg amunicyjny, zdążający ku linji bojowej. Wskutek pożaru nastąpiła gwałtowna eksplozja wszystkich wagonów. W ośmiu pociągach transportowych zniszczono wszystkie parowozy.

W rejonie Charkowa bolszewicy stawiali niezwykle zacięty opór wypadom wojsk niemieckich. Formacje piechoty i wojsk pancernych armji lądowej oraz oddziałów SS **przerwały** mimo to w kilku miejscach **bolszewickie linje** obronne, a następnie posunęły się na północy i zachodzie **ku peryferjom miasta.** Nie zważając na gwałtowny ogień obronny, w czasie walk ofensywnych, rozgrywających się w ostatnich dniach, jedna z bateryj dział szturmowych oraz oddział wywiadowczy sforsowały przejście przez rzekę, zajmując pewną miejscowość, zażarcie broniona przez bolszewików. **Wkrótce teren został oczyszczony** i przy tej okazji zdobyto, względnie zniszczono 26 dział, 7 czołgów oraz 6 samochodów ciężarowych. Na polu bitwy bolszewicy pozostawili przeszło 300 poległych.

W walkach tych **wzięło udział kilkaset niemieckich samolotów bojowych.** Sztafety lotnicze skoncentrowały niespodziewane ciosy w kierunku podchodzących do linij bojowych bolszewickich pułków, na sowiecką artylerję, tudzież na posuwające się jednostki pancerne, które pod gradem pocisków bombowych, zrzucanych z samolotów bojowych i nurkowych nie mogły zbliżyć się do linij bojowych. **W dniu 10 marca zniszczono lub uczyniono niezdolnemi do walki 25 pancernych wozów bojowych,** a celnemi pociskami bombowemi zniszczono 10 ziejących pociskami ciężkich dział wraz z obsługą. Eskadry niemieckich myśliwców osłaniały obszar powietrzny, wypatrując równocześnie objekty przeznaczone do atakowania. W wielu miejscach dochodziło do zaciętych walk powietrznych. Niemieccy myśliwcy zestrzelili w tym rejonie 24 samoloty sowieckie, nie ponosząc ze swej strony żadnych strat.

Niemieckie czołgi zajęły kilka miejscowości w rejonie na zachód od Kurska. Straty bolszewickie wyniosły przeszło 400 poległych i 120 jeńców. W ręce wojsk niemieckich dostało się 10 dział przeciwpancernych, 12 granatników, 21 karabinów maszynowych oraz 69 pistoletów maszynowych. Ataki sowieckie, poparte czołgami w rejonie na północny wschód od Orła, rozbiły się wobec niezachwianej siły oporu oddziałów niemieckich. Wszystkie próby przełamania frontu, czynione przez oddziały sowieckie w sile pułku piechoty, załamały się wśród najcięższych strat. Na placu boju utknęło wiele rozbitych czołgów.

Pokrywę lodową na Newie wysadzono w powietrze.

Berlin, 12 marca. **W północnej części frontu wschodniego można się było w tych dniach spodziewać silnego ataku czołgów sowieckich poprzez lodową pokrywę zamarzniętej Newy. Dlatego też pionierzy otrzymali rozkaz wysadzenia w powietrze pokrywy lodowej rzeki, uniemożliwiając tem samem bolszewikom przebycie rzeki swemi czołgami.**

Wykorzystując ciemności nocne, pionierzy wraz z odnośnemi ładunkami wybuchowemi podsunęli się do samego środka rzeki, szerokiej w tem miejscu zaledwie 200 metrów, poczem niespostrzeżeni przez nikogo, porobili odnośne otwory w pokrywie lodowej, dochodzącej grubości prawie półtora metra. **Następnie w odległości zaledwie 100 metrów od stanowisk stojących w pogotowiu czołgów sowieckich założyli ani odpowiednie ładunki minowe.** Gdy bolszewicy przy pomocy rakiet świetlnych na krótki przeciąg czasu oświetlali przedpole, pionierzy zamierali w bezruchu, by nie zdradzić swego zamiaru oddziałom sowieckim. **Po 3-godzinnej żmudnej pracy, pionierzy ukończyli swą pracę tak,** iż mogli puścić w ruch przyrząd minowy. Następnie szybko powrócili na własny brzeg, a w kilka sekund później potężna eksplozja przerwała ciszę nocy. Olbrzymie bryły lodu wyleciały w powietrze, zmieszane z fontannami wody. Pokrywa lodowa wysadzona została w powietrze na przestrzeni kilkuset metrów. Odtąd pomiędzy bolszewikami i stanowiskami oddziałów niemieckich znajdowały się wody Newy jako przeszkoda. Tem samem atak czołgów sowieckich został udaremniony.

Odezwa antybolszewicka.

Sztokholm, 12 marca. **Popołudniowy dziennik sztokholmski „Nya Dagligt Allehanda“ zamieścił we środę na swych łamach odezwę szeregu czołowych osobistości państw bałtyckich.**

Odezwę podpisali: jeden Estończyk, jeden Łotysz i jeden Litwin, a mianowicie b. profesor i prorektor uniwersytetu estońskiego w Dorpacie dr Harald Perlitz, b. profesor i dziekan wydziału filozoficznego łotewskiego uniwersytetu w Rydze dr Fanci Balodes oraz pisarz litewski Ignacy J. Scheynius. Celem zdementowania podanych w ostatnim czasie wiadomości o rzekomem dobrowolnem przyłączeniu się w swoim czasie trzech państw bałtyckich do Unji sowieckiej, trzej podpisani w odezwie odsłaniają właściwe okoliczności, towarzyszące ówczesnym wyborom do parlamentu, w wyniku których nastąpiło przymusowe wcielenie państw bałtyckich do Unji sowieckiej.

Unja sowiecka przy użyciu przemocy dokonała aneksji państw bałtyckich. Dostatecznym dowodem tego były masowe aresztowania, stracenia i wysiedlenia.

Na zakończenie podkreślono w odezwie: **Zwracamy się do uświadomionej opinji publicznej świata, prosząc o poparcie w walce, jaką toczą narody nasze przeciwko bolszewizmowi.**

Odkopanie ofiar bolszewików w Hiszpanji.

Barcelona, 12 marca. W miejscowości Sardanola na terenie prowincji Barcelona natrafiono przypadkowo na dół, w którym bolszewicy zakopali liczne ofiary w okresie hiszpańskiej wojny domowej. Badania lekarskie wykopanych zwłok po największej części skrępowanych wykazały, że ofiary bolszewickiej żądzy mordu były przed śmiercią poddane okrutnym torturom.

Nowy japoński wiceminister wojny.

Tokio, 12 marca. **Wiceminister wojny generał-porucznik Kimura został powołany do najwyższej rady wojennej.**

Nowym wiceministrem wojny został mianowany dotychczasowy szef wydziału osobowego w ministerstwie wojny, generał-porucznik Kyoty Tominaga.

Dalsze postępy Japończyków w Chinach.

Tokio, 12 marca. **Po przekroczeniu rzeki Jangtse, jak komunikuje agencja Domei, jednostki japońskie, posuwające się ku południowi, zajęły we środę tę ważną pozycję Hwajung w północnej części prowincji Hunan, na pograniczu między prowincjami Hunan a Hupeh.**

Ważna strategicznie pozycja Cziangpotu u zbiegu rzek Jangtse i Wangczia, oddalona o 15 km od Sziszau, wpadła we środę w ręce przedniej straży jednostek japońskich, które rankiem tego samego dnia zajęły Sziszau na południe od Hupeh. Po obsadzeniu Cziangpotu odcięto odwrót wojsk Czungkingu, uciekających wzdłuż wymienionych rzek w kierunku Czangcza i Hsingte.

Kącik szachowy.

Nr. 10 (19).

(Dr. K.) Kraków, 6 marca 1943.

Herb Wczele.



Mało znaną jest rzeczą, że szachownica stanowi część składową heraldyki. W najbliższych kącikach szachowych postaramy się zamieścić reprodukcje tego rodzaju herbów, w dzisiejszym podajemy pierwszy z brzegu, a mianowicie herb „Wczele". Ze względu na brak miejsca w niedzielnym numerze, obszerny felieton o herbach z szachownicą zamieściliśmy we środę, tj. 3 bm., na co zwracamy uwagę wszystkim miłośnikom gry szachowej.

Pillsbury.

W 1906 roku w pełni sił zmarł 34-letni mistrz amerykański Pillsbury. **Jak meteor świecił on krótko w świecie szachowym, bo zaledwie 10 lat. Jako nieznany szerszemu ogółowi szachista wziął udział w 1895 roku w turnieju w Hastings i zdobył pierwsze miejsce. Następnie przyszły lata sukcesów. Sposób jego gry posiadał w sobie wiele cech amerykańskich. Pillsbury osiągnął na szachownicy wiele — rzec można — nadludzkich rekordów. W czasie kongresu szachowego w Hannowerze rozegrał 21 partyj równocześnie, nie patrząc na szachownicę. Jeżeli zważymy, jak ciężko musi być dyktować równocześnie 3 lub 21 listów, można wyobrazić sobie, co to znaczy pokonać 21 przeciwników na szachownicy, nie widząc figur, a więc wszystkie zawikłania na 21 szachownicach opanować w głowie. Tkwi w tem coś nadludzkiego. Już wówczas odradzano mistrzowi dokonywać takich eksperymentów, które rujnują zdrowie.**

Pillsbury, jak wiadomo, zmarł na chorobę umysłową, po niepowodzeniach w jednym z turniejów Błędem jednak byłoby przypuszczać, że gra w szachy stała się powodem choroby umysłowej. Raczej należy przyjąć, że niepowodzenia w turnieju miały swe podłoże w rozwijającej się chorobie. Pillsbury miał poza sobą wspaniałą karjerę 10-ciu lat, a wiele z jego partyj otrzymało miano nieśmiertelnych. Miał on za życia rywali i przeciwników, ale ani jednego wroga.

Partja Nr. 39.

Białe: Pillsbury **Czarne: Lasker**

Francuska.

1. e2—e4 e7—e6	26. Sf4×e6 Ga4—d7
2. d2—d4 d7—d5	27. Se6×d8 Wa8×d8
3. Sb1—c3 Sg8—f6	28. Ge3—c5 Wd8—c8
4. e4—e5 Sf6—d7	29. Gc5×e7 Ke8×e7
5. f2—f4 c7—c5	30. Hf2—e3 Wc8—c6
6. d4×c5 Sb8—c6	31. He3—g5+ Ke7—f7
7. a2—a3 Sd7×c5	32. Wf1—c1! Wc6×c1
8. b2—b4 Sc5—d7	33. Hg5×c1 Wh8—c8
9. Gf1—d3 a7—a5	34. Hc1—e1 h4—h3
10. b4—b5 Sc6—b8	35. g2×h3 Wc8—g8+
11. Sg1—f3 Sd7—c5	36. Kg1—f2 a5—a4
12. Gc1—e3 Sb8—d7	37. He1—b4 Wg8—g6
13. 0—0 g7—g6	38. Kf2—f3 a4—a3
14. Sc3—e2 Gf8—e7	39. Hb4×a3 Wg6×b6
15. Hd1—e1 Sd7—b6	40. Ha3—c5 Wb6—e6
16. Sf3—d4 Gc8—d7	41. Hc5—c7 Kf7—e7
17. He1—f2 Sb6—a4	42. Kf3—f4 b7—b6
18. Wa1—b1 h7—h5	43. h3—h4 We6—c6
19. b5—b6! Sc5×d3	44. Hc7—b8 Gd7—e8
20. c2×d3 Ge7×a3	45. Kf4×f5 Wc6—h6
21. f4—f5!! g6×f5!	46. Hb7—c7+ Ke7—f8
22. Se2—f4 h5—h4	47. Hc7—d8 b6—b5
23. Wb1—a1 Ga3—e7	48. e5—e6! Wh6—h7
24. Wa1×a4!! Gd7×a4	49. Kf5—e5 b5—b4
25. Sd4×e6!! 1) f7×e6	50. Hd8—d6+ Poddały

1) Tę kombinację miał Pillsbury w projekcie, ofiarowując w 21-ym ciągu pionka. Za tę partję otrzymał Pillsbury specjalną nagrodę na turnieju norymberskim.

Partja Nr. 40.

Białe: Pillsbury. **Czarne: Showalter**

grana w pierwszym turnieju w Brooklyn w lutym 1897 r.

Włoska.

Białe poprawną i elegancką ofiarą wieży przypieczętowały klęskę czarnych.



32. Wg2×g5! f6×g5	37. Kh1—g2 Wc8—c2+
33. Se4×g5 g7—g6	38. Kg2—f3 Wc1—f1+
34. Hh5×g6+ He7—g7	39. Kf3—e4 Wf1—b1
35. Hg6—e6+ Kg8—h8 1)	40. He6—e8+ Poddały
36. Wg1—g3 Wc7—c1	

1) Na 35. Kg8—f8 decyduje 36. He6×c8+, poczem Sg5—e6+ z korzyścią dla białych.

Odpowiedzi Redakcji.

Nowości wydawnicze: Ostatnio ukazała się cieka wa książeczka szachowa a mianowicie **„Romantisches Schachbüchlein"** pióra **Emila Fuchs**, w wydaniu Karl H. Bischoff, Verlag, Wien—Berlin.

Nowe postanowienia w służbie pocztowej.

Kraków, 12 marca. **Ordynacja pocztowa Rzeszy Niemieckiej, obowiązująca również w Gen. Gub., stosowana jest po myśli trzeciego rozporządzenia o administracji Poczt i Telegrafów w Gen. Gub.** z pewnemi odchyleniami. (Dz. Rozp. GG. Nr. 16, str. 106).

I tak np. **reklamy pocztowe nie są w Gen. Gub. dopuszczone, przymusowi opłaty** pocztowej podlegają również **paczki i paczki wartościowe** opłaty od **odległości** obowiązują również w ruchu **miejscowym.**

O ile chodzi o **adresowanie** przesyłek pocztowych, to w wypadku, gdy wypisano je **ukraińskiemi znakami pisarskiemi** (cyrylica), należy adres powtórzyć w całości **pismem normalnem. Przesyłki z zawiadomieniami, druki** itd., wypełniane pismem **żydowskiem** lub hebrajskiem, względnie w języku żydowskim lub hebrajskim, są **wykluczone** od przesyłania pocztą.

W dalszym ciągu rozporządzenia omawiana jest **kwestja pocztowych zleceń wekslowych dla weksli do protestu.** Zlecenia te **nie są dopuszczone.** Również **negatywnie** przedstawia się sprawa **pocztowej służby czekowej** dla podróżujących, której nie utworzono. Przesyłanie **telegraficznych przekazów pocztowych** dopuszczone jest tylko do maksymalnej kwoty **2000 zł.**

Za doręczenie pospieszne pobiera się od odbiorcy rzeczywiście powstałe koszty posłańca pospiesznego. **Za każdą drogę pospiesznego doręczenia ustalona** jest jednak opłata minimalna, którą podwyższa się przy doręczeniu paczek pospiesznych.

Opłaty za pospieszne doręczenie zaliczone na przesyłkach, zachowuje się do opłat, które ma uiścić odbiorca. Za **doręczenie listów wartościowych,** jakoteż przekazów pocztowych i poleceń pobierana jest także **opłata za doręczenie.** W wypadku jeżeli odbiorca odmówi zapłaty, przesyłka traktowana jest jako niedoręczalna.

Przesyłki z żywemi zwierzętami trzymane będą na składzie tylko do **24 godzin** po nadejściu przesyłek.

Bagaż podróżny przyjmuje się tylko **do ogólnej wagi 20 kg. Poczta nie przechowuje bagażu podróżnego i bagażu ręcznego.** Przesyłek pocztowych nie przyjmuje się do przesłania pocztą autobusową.

Niemiecka Poczta Wschodu **odpowiada** w pocztowej służbie przewozowej w wypadkach **zabicia lub zranienia podróżnych** w tym samym rozmiarze, co Niemiecka Poczta Rzeszy.

Za szkody rzeczowe łącznie ze szkodą, wyrządzoną na wiezionym ze sobą bagażu ręcznym odpowiada Niemiecka Poczta Wschodu odpowiednio do przepisów, obowiązujących w stosunku do Niemieckiej Poczty Rzeszy, jednak tylko **do maksymalnej kwoty 1000 zł.**

Rozporządzenie niniejsze, które weszło w życie z dniem **10 marca 1943 r.,** obowiązuje **również w Okręgu Galicja,** a nadto na tym terenie zniesiono zarządzenie o używaniu ukraińskich znaków pisarskich (cyrylicy) w ruchu pocztowym w Okręgu Galicja dnia 15 października 1942 r. (Dz. Rozp. GG. str. 651).

Romantyka „Butterfly" skończyła się.

(St.) **Tokio,** w marcu. **Udział kobiety w totalnej mobilizacji japońskiej odgrywa coraz większą rolę. Ostatnie ślady romantyki Madame Butterfly rozwiały się w wichrze wojny. Kobieta japońska, która dawniej była pozbawiona wpływów i niesamodzielna, teraz, po zawodowem i gospodarczem usamodzielnieniu się w ciągu ostatnich lat, uczestniczy w służbie wojennej, jako pełnowartościowa i zrównana z mężczyzną jednostka.**

Dotychczas jednak udział kobiety w służbie wojennej był dobrowolny i tylko o tyle doniosły, że stanowił radykalne zerwanie z tradycją, której niepisane prawo wyłączało kobietę od wszelkich publicznych urzędów i zawodów.

Te czasy zapadły już głęboko w przeszłość tak, że już prawie o nich nie mówi się. Ich echa pobrzmiewają jeszcze niekiedy w elegijnych dialogach scenicznych, jako wyraz żywej historji japońskiej.

W szerokich kołach społeczeństwa udział kobiety we wszystkich możliwych zawodach uchodzi za rozumiejący się sam przez się. Wydane obecnie zarządzenia mają jedynie tylko na celu dopuszczenie kobiet do jeszcze nowych zawodów oraz zatrudnienie kobiet w większej mierze, niż dotychczas. Niewątpliwie niemieckie zarządzenie totalnej mobilizacji przyczyniło się do zrozumienia w Japonji konieczności zatrudnienia kobiet w jak najszerszym zakresie. **W budżecie rozpoczynającego się roku finansowego przewidziano kwotę 650.000 jen na utworzenie stu ogródków dziecięcych w Tokio.** Dopiero niedawno utworzono 50 takich ogródków. Kobiety, które pracują w fabrykach, mogą **zostawiać w tych ogródkach swe dzieci** i nie muszą już troszczyć się o ich los. Zarząd miasta Tokio zwrócił już uwagę na pewną ilość wielkich will i dużych domów z ogrodami, które zostaną opróżnione dla tych celów.

Szczegóły obowiązkowego zatrudnienia kobiet opracowuje się jeszcze. **Naturalnie matki małych dzieci będą wolne od służby publicznej.** W każdym razie, jak dalece pozwolą na to stosunki domowe i rodzinne, udział kobiety japońskiej w pracy publicznej wzrośnie znacznie w najbliższym czasie. W urzędowem uzasadnieniu powiedziano, że **podział kobiet japońskich na pracujące i nie pracujące, będzie w przyszłości niepożądany.** Wielka ilość kobiet zostanie przydzielona **do pracy na roli.** Całkowitą nowość stanowi werbowanie kobiecych samodzielnych **osadników w Mandżukuo.**

W pierwszym rzędzie przez ograniczenie lub całkowite **zamknięcie lokalów rozrywkowych zwolniono dużo sił roboczych.** Już w 1939 roku rząd wezwał pracowników lokalów rozrywkowych do dobrowolnej zmiany zawodu. W związku z tem dotychczas **32 procent pracowników porzuciło lokale rozrywkowe.** Obecnie odpłynie jeszcze większy odsetek, a na wypadek niedostatecznej gotowości zastosuje się przymus. W miejscowościach klimatycznych zamknięto już dla publiczności **liczne hotele,** które urządzono dla rannych i dla innych celów wojennych. W ciągu prawie 6-letniego trwania wojny z Chinami zamknięto wielką liczbę lokalów rozrywkowych. Według policyjnej statystyki, istnieje jeszcze w samem Tokio **2.300 herbaciarni, jak również 22.000 restauracyj i jadłodajni.** Z tych lokalów odejną w najbliższym czasie wielkie ilości sił roboczych. Prócz tego istnieje w Tokio 10.000 klubów, w których uprawia się narodową grę „go", gra się w bilard i w inne gry. **Wszystkie te lokale zostaną zamknięte.** W innych miastach i po wsiach jest tego rodzaju lokalów mniej, jednak także i stamtąd można będzie wydobyć znaczne rezerwy.

W kilku wierszach.

„New York Daily News" komunikuje, iż pani Roosevelt prawdopodobnie wyruszy w podróż agitacyjną po krajach Ameryki południowej.

*

Według wiadomości, jakie nadeszły z Marokka francuskiego, tamtejszy generalny gubernator Nogues podał do wiadomości publicznej, że w przyszłości wojska francuskie w Marokku nosić będą mundury amerykańskie.

*

Naczelny dowódca armji chilijskiej, generał Eskuderu celem rokowań w sprawie umowy lombardowej, wyruszył samolotem do Stanów Zjednoczonych.

*

W czasie trwających przez cztery dni uroczystości karnawałowych w Rio de Janeiro, jak donosi „United Press" ze stolicy Brazylji, 12 osób zostało zabitych a tysiące rannych.

*

W ramach uroczystego aktu dokonano we czwartek w południe otwarcia gmachu towarzystwa hiszpańsko-niemieckiego w Madrycie.

*

Roosevelt wezwał swego ambasadora w Czungkingu do Waszyngtonu celem złożenia sprawozdania.

MARZEC 13 Sobota

Dziś: Krystyny p. m.
Jutro: N. Wstępna

*

Dziś obowiązuje zaciemnienie od g. 19.00 do 5.00

Czy pan o tem słyszał?

Pacjenci spadkobiercami lekarza.

(k) Dr Georg Schan, który był naczelnym lekarzem szpitala w Nyköbing, a zmarł w Kopenhadze, zapisał cały swój majątek chorym, których leczył w wyżej wspomnianym szpitalu. Chodzi w tym wypadku o 210.000 koron, jakie lekarz pozostawił. Dalszych 150.000 koron przeznaczył na pensjonat dla uzdrowieńców.

Odgryzł bratu wszystkie palce.

(k) W pobliżu miejscowości Solleftela w Szwecji mieszkali razem dwaj bracia w chacie stojącej na uboczu. Pewnego dnia jeden z braci dostał pomieszania zmysłów i zaatakował drugiego. Wywiązała się gwałtowna walka. Żona zaatakowanego wezwała telefonicznie policję; minęły jednak dwie godziny zanim nadeszła pomoc. Tymczasem obłąkany wypchnął brata na pole i tu rozgorzała walka na nowo. Nie mogąc poradzić sobie z silniejszym bratem, obłąkany odgryzł mu wszystkie palce.

Napad rabunkowy na pociąg.

(k) Przed kilku dniami dokonano napadu na pociąg pocztowy pomiędzy stacjami Pasajes a San Sebastian. Bandyci zranili maszynistę, przyczem udało się im zrabować 250.000 pesetów.

Staroegipski cmentarz zwierząt.

(k) Starożytni Egipcjanie oddawali zwierzętom cześć boską i urządzali dla nich wspaniałe cmentarze. Herodot powiada, że z całego Egiptu tysiące trupów różnego rodzaju zwierząt, jak koty, myszy i większe zwierzęta, przewożono do Buhastis. Pobożni ludzie odwiedzali tego rodzaju cmentarze. Ostatnio odkryto taki cmentarz, na którym chowano ptaki i święte małpy. W podziemnych korytarzach, w bocznych ścianach, znajdują się małe zagłębienia, a w nich tysięczne mumje małych zwierząt. Na środku cmentarza znajdował się budynek, coś w rodzaju kapliczki, gdzie mieścił się warsztat, w którym balsamowano ciała zwierząt.

Zeszpeczone nóżki pięknej damy.

(k) W argentyńskiem mieście Tucuman zakończył się ostatnio ciekawy proces. Pewna modelka wielkiego domu towarowego jechała na tylnem siedzeniu motocyklu, który prowadził jej brat. — Z przeciwnej strony nadjechało auto ciężarowe, przyczem zderzyło się z motocyklem, a modelka doznała poważnych ran nogi. Po pewnym czasie rany zagoiły się, ale blizny zostały. Lekarze oświadczyli, że blizn tych nie da się niczem zatrzeć. Wobec tego modelka zaskarżyła właściciela auta o odszkodowanie, ponieważ — jak dowodziła, przez całe życie będzie musiała nosić pończochy. Eksperci sądowi obliczyli wysokość odszkodowania, które właściciel auta musiał zapłacić, na korzyść modelki.

Piejąca kura.

Na tarasie willi „Rusałka" spoczywał na leżaku p. Antoni Kowalczyk, oddając się słodkiej drzemce. Codzienna sjesta popołudniowa wpływała kojąco na jego nerwy wielkomiejskiem życiem stargane.

— Kukuryku!

Pan Antoni zerwał się jak oparzony.

— Znów ta przeklęta piejąca kura — monologował — a tyle razy mówiłem p. Kokosińskiej, żeby ją raz wreszcie zabiła, bo może być nieszczęście...

Pan Antoni był starym kawalerem, nic więc dziwnego, że wierzył w czary i zabobony, hołdując wszystkim znanym ogólnie przesądom. Przyjechawszy do Jedlni na letnisko w celu jaknajlepszego wykorzystania urlopu, po długich debatach z gospodynią i wszelkich ceregielach osiedlił się wreszcie w „Rusałce" zbadawszy uprzednio sumiennie, czy tam nie straszy, czy niema czarnego kota itd.

Na jego nieszczęście nie zbadał pod tym względem posesji sąsiednich. I właśnie...

Pani Joanna Kokosińska była zamiłowaną hodowczynią różnego drobiu. Posiadała ona wspaniały kurnik pełen gdaczących mieszkańców. Wśród przychówku zaplątała się niesamowita kura. Ni mniej, ni więcej tylko chyba ubzdurała sobie, że jest kogutem. Toteż dziwne jej pianie, rozlegające się wszędzie i o każdej porze dnia i nocy, targało rozszalałemi nerwami starego kawalera. Tem bardziej, że było niesamowicie przenikliwe i wzbudzało chorobliwe dreszcze.

Zresztą! Piejąca kura! Kto widziaj kiedy piejącą kurę? To jakby cielę o dwóch ogonach... Kto wie, czy jej złowieszczy krzyk nie przynosi nieszczęść?... Coś złego w każdym razie się tu kryje.

— Pani Kokosińska! Tyle razy mówiłem, żeby ją pani zarżnęła, a „ta" — nie mógł mu przez gardło przejść wyraz kura — ciągle i ciągle pieje! Zobaczy pani, że coś złego się stanie...

— Iii, co ma być — bagatelizowała sprawę hodowczyni — jest to taka kura, jak każda inna, bo jajka całkiem dobre niesie. A że pieje, powiada pan? — Niech sobie pieje!

— Ale pani Kokosińska!...

— Wiem, wiem, że to niby przez nią te konie u Wirkowskich zdechli. E tam! — machnęła ręką.

Pan Antoni spostrzegł, że nic nie wskóra i serce jego nabrzmiałe rozpaczą zapragnęło zakończenia tej sprawy na innej drodze. Postanowił kurę... zabić i odtąd zaczął szukać ku temu okazji.

Nadarzyła się wreszcie. Łypnąwszy zza koluarów na podwórko sąsiadki dojrzał kurę, właściwie tego djabła w kurzej skórze, stojącego ze łbem do góry wzniesionym obok werandy, na której on oddawał się błogiemu „dolce farniente". Obejrzał dokładnie posiadłość p. Kokosińskiej, a nie spostrzegły nigdzie jej herkulesowej postaci, chwycił ciężki przycisk leżący na stoliku. Nie, nikt nie widzi! Zamachnął się straszliwie i zamknąwszy oczy rzucił w kierunku kpiącej najwidoczniej z niego bestji.

— Och!!!

Rozdzierający krzyk, który przeszył w tej chwili powietrze, zmusił p. Antoniego do otwarcia oczu. Spojrzał i... zmartwiał. Na murawie podwórka leżała z rozciętem czołem, z którego spływała krew, p. Kokosińska, która w momencie niefortunnego rzutu podniosła się z pod płota, gdzie siedziała, robiąc makatkę, tak nieszczęśliwie, że kamień trafił ją w skroń.

P. Antoni oprzytomniawszy nieco, rzucił się na ratunek p. Kokosińskiej i zaczął chłodną wodą przyniesioną z pobliskiej studni pieczołowicie obmywać jej ranę. — Nie była ona zresztą taka straszna, jak się na pierwszy rzut oka zdawało, to też wkrótce p. Joanna otworzyła oczy i ujrzawszy zatroskaną twarz sąsiada... zaśmiała się srebrzyście.

*

W miesiąc później stanęli na ślubnym kobiercu: dumna p. Joanna z Wachniaków Kokosińska i rozpromieniony p. Antoni Kowalczyk.

Właścicielka „Rusałki", urocza 60-letnia wdówka, obecna na tej podniołej ceremonji szeptała cicho z załzawionemi oczyma do stojącej obok swej przyjaciółki.

— Mówił ciągle, biedaczek, że mu ta kura nieszczęście przyniesie i... stało się...

J. Głóg.

Jak Rzym zaopatrywał się w wodę?

Istotną cechą starożytnej rzymskiej architektury **była bezwzględna przewaga świeckiego budownictwa.** Starożytni budowali pałace, teatry, amfiteatry, bibljoteki, bazyliki, termy (łaźnie), a obok tego wznosili budowle publiczne, jak **drogi, mosty, bramy miejskie, łuki triumfalne oraz bogate arcydzieła architektury** wodociągowej. Wielka ilość arcydzieł budownictwa wodociągowego, jakoteż i studzień poświęconych Nimfom, zachowanych w Rzymie, częściowo ze starszej, a częściowo z nowszej epoki, **świadczy o zamiłowaniu do czystej i zimnej wody, które panowało po wszystkie czasy u Rzymian,** począwszy już od starożytnej epoki.

Również i papieże byli w stanie wiele zdziałać w zakładaniu technicznie wykończonych wodociągów, ozdobnych studni i wspaniałych fasad studziennych, podobnie, jak przed nimi cesarze rzymscy, a jeszcze w odleglejszych czasach wysocy urzędnicy republikańskiego Rzymu. Od czasu, kiedy starożytne wodociągi skutkiem pieczy papieży przywrócono do pierwotnego stanu, zakładano jeszcze więcej wspaniałych studzień i budowli wodociągowych w Wiecznem Mieście, tak, że możnaby dzisiaj mówić o jakimś „szumiącym od wody" Rzymie.

W górach Sabińskich i w rzymskiej Kampanji stoją jeszcze rozpadające się częściowo w gruzy, jakoteż będące obecnie w użyciu **najstarsze wodociągi Rzymu.** One „stoją", gdyż rozchodzi się tu prawie wyłącznie o akwedukty, ten w starożytności najbardziej rozpowszechniony rodzaj wodociągów. **Resztki te pochodzą z najstarszego wodociągu w Wiecznem Mieście, rozpoczętego w roku 305, a ukończonego w roku 312** naszej ery (przed Chr.), a nazwanego **Aqa Appia,** który wybudował **Appius Claudius,** ten sam rzymski Cenzor, co i słynną drogę, zwaną Via Appia zbudował. Przed jego budową znajdowały się w Rzymie jedynie otwarte ścieki, albo bardzo prymitywne rury, któremi odpowiednio do naturalnego spadu odprowadzano wodę. Z rozpoczęciem budowy Aqua Appia **zbudowano po raz pierwszy wodoszczelny kanał, który przeprowadzono częściowo nadziemnie na sklepieniach, zbudowanych z kamienia ciosowego i cegły.** Nazwa Akwedukt — z łacińskiego „aquae ductus", t. j. wodociąg — wskazuje na osobliwość budowy wodociągu na sklepionym podłożu z kamienia.

W późniejszych czasach posiadał Rzym **dziewiętnaście głównych wodociągów (akweduktów), które dostarczały codziennie półtora miljona litrów wody** — jest to nadzwyczajny wyczyn, atoli w zupełności wiarygodny, gdy się zważy, że jeszcze do dziś dnia czynny wodociąg **Aqua Virgo dostarcza dziennie 80 miljonów litrów wody.** Gdy się obserwuje śmiałe arkady łukowe starożytnych dróg wodnych, które jeszcze dobitniej, niż drogi i mosty, przyczyniają się do malowniczości krajobrazu, to człowiek XX w., nastawiony na racjonalne hodowanie, dziwi się tej pozornej rozrzutności i przesadnej powadze w budowlach starożytnych. Nie należy atoli zapominać, że te akwedukty budowano nietylko dlatego, aby z pomocą nich można było po raz pierwszy osiągnąć tak potrzebny, chociaż sztuczny spad wody, lecz jedynie dlatego, ponieważ **w owych czasach brak było rur, któreby ciśnieniu wielkich mas wód mogły skuteczny stawiać opór,** a których potrzeba przy szybko wzrastającej ludności Rzymu była konieczna. **Wodociąg Aqua Appia jest najstarszy z wodociągów rzymskich.** Po nim idą wodociągi: **Aqua Marcia, ciągnący się na 91 kilometrów, z których 11 km zbudowano nadziemnie, dalej Aqua Vergine, który ozdobą jest Fontana Trevi; dalej idą Aqua Julia, Aqua Virgo** i **Aqua Pia,** której nowozbudowany tor otwarto **dopiero 19 września w roku 1870,** a więc bezpośrednio przed zdobyciem Rzymu przez zjednoczone Włochy, o której masy ludowe ukuły następujące powiedzonko: (Aqua Pia, oggi tua, domani mia) „Aqua Pia, dzisiaj twoja, jutro moja", jest to aluzja, odnosząca się do **politycznych wydarzeń w owych czasach.** Skoro przewody tego wodociągu przecięli oblegający ze względów strategicznych, **woda jego spłynęła na Kampanję rzymską,** zamieniając ją w **moczarzysko;** a ponieważ zmniejszająca się ludność Rzymu nie potrzebowała zniszczonych przewodów, dlatego też ich nie naprawiano.

Wiele z tych dumnych arkad łukowych budowli wodociągowych **obrócono później na kamieniołom,** podobnie, jak i wiele zabytków sztuki antycznego Rzymu, z którego można było zabierać każdą cegłę antyczną dla własnych budowli. Te wielkie masy wody, które sprowadzono do Rzymu zapomocą 19 akweduktów i zamknięto śluzami, oddano do użytku spragnionym, zanim je rozdzielono między tysiąc kanałów i zanim one jeszcze znalazły się w łaźniach, pałacach i domach ubogich. Zachowany jeszcze z czasów cesarza Konstantyna **w dwóch opracowaniach statystyczny wykaz czternastu dzielnic Rzymu** („Curiosum urbis Romae") podaje między innemi, że **miasto Rzym posiadało wtedy 1.352 studzień publicznych, 856 łazienek** i **11 term** (łaźni publicznych), które zaopatrywano w wodę z 19 wodociągów. **Studnie publiczne, ozdobione bogato figurami, wielopiętrowe fontanny i zwyczajne małe studzienki miały ludności uzmysłowić** piękność i czystość wody, zanim ją do użytku publicznego oddano.

Tak więc kończyła się Aqua Vergine, długości 21 kilometrów, a przeważnie podziemnie poprowadzona, ścianą wystawową dzisiejszej Fontana Trevi, najpiękniejszej i monumentalnej studni Rzymu. Fontana Trevi ze swoim wozem w kształcie muszli, ciągnionym przez konie morskie, na którym wjeżdża symbolicznie jako triumfator Neptun w towarzystwie Trytonów, stała się przedewszystkiem dla cudzoziemców symbolem tęsknoty za Wiecznem Miastem, z z której musi się pić wodę przed odjazdem oraz według dawnego zwyczaju, musi się wrzucić monetę do studni, aby hołdujący temu zwyczajowi mógł liczyć na szczęśliwy powrót do ojczyzny. Istotnie rozrzutnie postępowano w Rzymie w okresie **epoki barakowej z tym elementem wodnym,** którego uzmysłowienie artystyczne już starożytni uznawali, jednak dopiero **w XVI i XVII wieku doszło ono do pełnego rozkwitu,** o czem świadczą rozliczne wspaniałe studnie, zbudowane po części przez wielkich mistrzów, jak **Bernini, Borromini, Nicola Salvi** lub **Giacomo della Porta.** Jako szczególnie wymowny przykła tego jest **Piazza Navona** ze swojemi trzema studniami publicznemi, z których środkową ozdobiono przedstawicielami znanych wtenczas czterech części świata — Australja była wtedy jeszcze nieznana — jak Dunaj, Ganges, Nil i Rio de la Plata. W epoce baroka stanowiły **zabytki sztuki wodnej szczytowy punkt budowli reprezentacyjnych** (paradnych) w Rzymie, a kiedy strumienie wody po raz pierwszy zalały zbiornik środkowej studni na Piazza Navona, igrające zaś potwory morskie zanurzyły się w swój właściwy element, wtedy **papież Innocenty X. miał się wyrazić do twórcy** tej studni Berniniego, że tenże przez swój wyczyn **przedłużył mu życie o dziesięć lat;** tak niesłychana była jego radość. Na Piazza Naona odbywały się zresztą w XVII wieku corocznie w miesiącu sierpniu w soboty **wielkie uroczystości na cześć wody:** przez zatkanie rur odpływowych napuszczano całe to miejsce wodą — co odbywało się w przeciągu dwóch godzin — następnie rozwijał się wśród **rzęsistych ogni sztucznych** i płonących pochodni **barwny karnawał letni.** Na utworzonem sztucznem jeziorze płynęły dookoła wspaniałe gondole, oblewano się wodą nawzajem, a młodzież uliczna biła się o monety, rzucane przez wytworną publiczność do wody. W nieco skromniejszym stopniu zachowano ten zwyczaj aż do końca ubiegłego stulecia. Dzisiaj jest ta wielka przestrzeń corocznie tem, czemby nazwać można w Niemczech targ przed Bożem Narodzeniem, a mianowicie **jarmarkiem zabawkowym** dla rzymskich dzieci. Liczne są więc studnie szumiącego od wody Rzymu. Aby opisać ich piękność, trzebaby zapełnić całe tomy. Jest tu naprzykład **Fontana delle Tartarughe,** co do której utarło się twierdzenie, że ją sam Rafael stworzył. Mała ta studnia o lekkiej strukturze i bogatej grze linij na Piazza Mattei należy do jednej z najpiękniejszych. Kto zwiedzał Rzym, ten napewno nie przeszedł obok, nie zwróciwszy uwagi na setki przepięknych studzien. Nie można wyobrazić sobie Rzymu bez jego wspaniałych skwerów, jakoteż bez jego od wieków, a nawet często tysięcy lat jednostajnie szumiących studzien. W pobliżu bramy, zwanej Porta Tierba, w głównym punkcie łącznikowym wodociągu Klaudiusza, zbudowanego w roku 50 po Chr. przez **cesarza** Klaudiusza, doznaje zwiedzający najsilniejszego wrażenia, jakie dać może rzymski krajobraz; resztki technicznie bez zarzutu wykonanych budowli wodociągowych spotyka się gromadnie obok siebie. Do **Aqua Claudia przytyka wybudowana w roku 144 Aqua Marcia** oraz założona **przez papieża Sykstusa V. Aqua Felice.** W dawnych czasach były nie do pomyślenia studnie publiczne Wiecznego Miasta bez tych gigantycznych wodociągów. W dzisiejszych czasach stoją w okolicy Wiecznego Rzymu, z malemi tylko wyjątkami, odnoszącemi się do jeszcze dzisiaj czynnych wodociągów — starożytne ruiny murów, które górują ponad krajobrazem oraz zabytkami starożymskiej architektury, a które już Sextus Julius Frontinus, bardzo skrupulatny kronikarz, postawił w swej publikacji naukowo-fachowej p. t. **„De aquis urbis Romae" z r. 97 po Chr.** na równi z egipskiemi piramidami, a więc o wiele wyżej niż budowle greckie.



Fontanna dei Trevi w Rzymie na ścianie pałacu Poli.

Przypinanie klocka.

Jeden z gospodarzy przebierał się (wówczas) w dziadowskie łachmany, na kiju niósł przywiązanego śledzia i przewodniczył dużemu orszakowi młodych chłopców. Chłopcy ciągnęli za sobą kloc, uwiązany na łańcuchu, po drodze łapali parobków i dziewki, a zaprzągnąwszy ich do kloca, prowadzili do karczmy wśród docinków i śmiechów, na okup. Była to kara za to i na tych, że nie pożenili się w zapusty, oraz nauka dla innych na przyszłość: „jak oni to mają czynić, swoje syny pożynić i córecki swe wydać", albowiem „wstępna środa dziś idzie z dużym klocem przy bidzie".

Zwyczaj ten środopopielcowy powtarzał się w różnych okolicach i w różnych odmianach. W podkrakowskich wsiach zaprzęgano do kloca dziewczęta i parobków, którzy się nie pożenili w zapusty i ci musieli w gospodzie tańczyć dookoła pnia, skakać przez niego i śpiewać, w nagrodę zaco polewano ich jeszcze obficie... wodą.

W okolicach Wielunia i Radomia parobcy obwozili na sporym wózku drzewko, obwieszone kolorowemi papierkami i sztucznemi kwiatkami. Zatrzymywali się przed każdą chałupą, gdzie była jeszcze dziewczyna niewydana, wciągali ją przemocą do wózka i ogłaszali taką mniej więcej licytację: „Funta kłaków nie warta" — „warta furę gnoju" — „snopka pustej słomy nie dałbym" itd. Kilku parobków ofiarowywało za nią pieniądze od pięciu złotych do setek, lecz wkońcu i ona sama musiała się jeszcze okupić. Więc dziewczyna, targując się, dawała im kilkanaście groszy lub wynosiła z komory kiełbasę, słoninę. (Dawne to rzeczywiście były czasy). Po tym okupie szła do karczmy na taniec. (W zmienionych czasach właściciele tych kiełbas i słonin napewnoby się ulotnili, zostawiając dziewczynę na wózku, a sami puściliby to wszystko na pasek).

W okolicach Zamościa we środę popielcową przyczepiało się podstępnie i z cicha klocki na haczykach, a to tym, którzy nie pospieszyli na ślubny kobierzec. Skoro nie chcieli dźwigać jarzma małżeńskiego, niechże dźwigają teraz klocki na plecach. Niektórym zamiast klocków przypinało się skorupy z wydmuchanych jaj kurzych. (Ten zwyczaj byłby dziś mile widziany, o ile jajka byłyby pełne. Do stron Zamościa udawałyby się zapewne całe pielgrzymki nieżonatych i niezamężnych i każdy chętnieby się podstawił, byle tylko uwieszono mu parę kurzych jajek, choćby po cenach maksymalnych).

Ponad wszelką wątpliwość, zwyczaj przypinania klocka — to kara na tych kawalerów i te dziewki, co mogąc się ożenić lub wyjść za mąż, ślubu nie wzięli, wesela nie odprawili i przy kawalerstwie względnie panieństwie pozostali. („Modernistyczne" życie na wsi stworzyło fakty, że nawet i bez klocka jedni i drudzy miewają dzieciarnię i przy środzie popielcowej mogą sobie przypomnieć słowa przyśpiewki, z okolicznościowym warjantem: „Wstępna środa dziś idzie, z trzecim dzieckiem przy bidzie — oj dana!".

Jerzy Soplica.

CIEKAWOSTKI.

„Podziękowanie" niedźwiedzicy.

(k) W Vienne (południowa Francja) gościł wędrowny cyrk. Powszechny podziw wzbudzała 4-letnia niedźwiedzica „Bettina". Pewnego dnia niedźwiedzica zaczęła kaszleć i interwencja weterynarza okazała się konieczna. Na miejsce poproszono weterynarza dra Goulin. Ten opukał niedźwiedzicę, przylepił jej na piersi plaster, wkońcu zabrał się do pędzlowania gardła. Niedźwiedzica wykazała jednak mało zrozumienia dla tego rodzaju zabiegów i odgryzła weterynarzowi trzy palce. Obecnie niedźwiedzica powróciła do zdrowia. Dr Goulin posiada jednak na prawej ręce jedynie dwa palce. W związku z powyższem wniósł on skargę sądową przeciwko właścicielowi cyrku o odszkodowanie w wysokości 20 tys. marek.

„Pałki z opałki".

(k) Pewien dowcipny mieszkaniec Herne skonstruował w swym kurniku aparat, który okładał razami nieproszonego gościa. Ostatnio do kurnika zakradł się złodziej, został jednak nietylko spłoszony, ale i dotkliwie pobity przez maszynę, która przypomina „pałki" ze znanej ogólnie bajeczki.

Wydawnictwo: „Nowy Czas", Kraków, Wielopole 1. Tel. 206-11. — Administracja i ekspedycja: Jędrzejów, Rynek 1. Tel. 50.